№ 237. Kraków 15. Października — Piątek Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 października.

Rok upływa od Wystawy Londyńskiéj. Nie będziemy powtarzać jakie i jak wielkie obiecywano sobie po niéj skutki. Lubo nie byliśmy o nich zupełnie przekonani, a przynajmniéj obawialiśmy się innych także, i to nie w przemysłowéj sferze, ograniczyliśmy się na wyjawieniu naszych przypuszczeń przed otwarciem Wystawy, dokładając przytém wszelkiego starania i nieszczędząc trudów i kosztów, aby ją czytelnikom jak najdokładniéj dać poznać. Spodziewamy się, że nam publiczność oddała sprawiedliwość w tym względzie. Dopełniwszy zaś powinności co do samejże Wystawy, upatrywać nam się godzi pilnie następstw, które w przemysłowym przynajmniéj i handlowym świecie dotykalnie, okazać się winny.

Jeżeli dotąd o takowych nie słychać, nie dowodzi nic wcale. Rok jest za krótkim przeciągiem czasu na podobne rezultata. Słusznie bardzo pisał niedawno pan Bertin w dzienniku swoim, że dziesięć lat potrzeba, aby postęp przemysłu w nowéj wystawie mógł być dla wszystkich widocznym. Zdaje się jednak, że świat nie jest zdania szanownego redaktora *Débatów*. Jeżeli mówimy *świat*, a nie *Europa* to mamy do tego przyczyny. Mnóstwo zapowiedzianych jest wystaw na lata 1853 i 1854. Nie liczymy tu krajowych wystaw, których się wiele od zamknięcia londyńskiéj odbyło, jako to kilka w Niemczech, w Rosyi, Skandynawska itp. Takowe przeglądy produktów i przemysłu obchodzą głównie kraje, gdzie mają miejsce, i posłużyć mogą nie tylko do obudzenia emulacyi, ale nawet do zebrania wiadomości w administracyi potrzebnych. Mówimy tylko o wystawach powszechnych. Takową *ogólną*, chce ułożyć na rok przyszły Dublin, która, życzymy z serca, aby się udała, nie dla tego, aby z niéj korzyść odniósł przemysł, bo na to trudno rachować, ale Irlandya, biedna Irlandya mająca wszelkie nasze sympatye, a potrzebująca pieniędzy. Byłaby to składka, nieubliżająca w niczem krajowi, na którego korzyść się odbywa, a przychodząca łatwo, i nie bez pewnego wyrachowania krajom, coby ją złożyły. Na taką wystawę *powszechną* gotuje się Paryż, zapowiedział ją już od roku, i jak wiadomo, buduje gmach mający służyć raz na zawsze do wystaw nieustających. Do takiéj nareszcie, jak ją nazywa *Great exhibition of all nations* i to na maj 1853 r. wezwała Ameryka w Nowym-Yorku, i to nie tylko przemysłową, ale sztuk pięknych i innych wszelkiego rodzaju. Wezwanie zaś to zrobiła przyznać trzeba, po pańsku. Bierze na siebie przywóz i odwóz, koszt tylko ładugi i ustawienia w samym gmachu należyć ma do eksponentów. W ich nieobecności dyrekcya wystawy wszystkiem się zatrudni, za wszystko odpowiada. Olbrzymie rzeczy nie dziwią nas, gdy o Ameryce jest mowa: nie będąc zaś eksponentami powątpiewać o dopełnieniu obietnicy nie widzimy przyczyny. Nie powątpiewają zaś podobno sami nawet interesowani, skoro w niedawno ogłoszonéj po dziennikach odezwie dyrektora kolosalnéj Nowego Świata wystawy, czytamy, że żaden kraj w Europie udziału swego nie odmówił.

Będzie więc *Great exhibition* w Nowym-Yorku; ta jakkolwiek tuż prawie po londyńskiéj następująca, prędzéj od innych wytłómaczyć się daje. Na londyńskiéj z 1851 r. Ameryka słabo była reprezentowaną, a wiemy, że jest zazdrośną. Jest to zresztą najmniejsza jéj wada, jak Lafontaine mówi o mrówce, że pożyczać nie lubi. U siebie więc chce się ze starą naszą Europą porównać. Sądzimy także, że niektóre gałęzi przemysłu i sztuki chciałaby sobie także przyswoić; bo staruszka nasza, jeżeli w wielu zawodach dała się córce doścignąć, w wielu nawet prześcignąć, ma jednak nie jedną kolej, na któréj gdy się ukaże, wszystkich daleko za sobą zostawia. Nie dba o nie wprawdzie w téj chwili, mało się opiekuje robotami i robotnikami na nich pracującemi, bo jest gdzie-indziéj zajętą, i całą zwraca uwagę na drogi gdzie jéj niebezpieczeństwem zagraża nierozum lub antagonizm. Zawsze jednak jest pewną, że raz na kolei téj stanąwszy, pomimo chwilowego opuszczenia, pierwszeństwo otrzyma. Domyśla się każdy, że chcemy mówić o sztukach pięknych, o produkcyach smaku, gustu, elegancyi itp. Te właśnie jeżeli nie zaszczepić, to przynajmniéj rozszerzyć, zakorzenić, ma na celu wystawa amerykańska, jak się to już z samego wezwania okazuje. Czy dobrze robi Nowy-Świat, iż zazdrości nam tego świetnego ubrania, to inne pytanie, ciekawe bez wątpienia, lecz rozbiór jego, głębszych niż na pozór się wydaje dotykający kwestyi, za dalekoby nas zaprowadził.

Ale jakiż cel mieć mogą inne europejskie wystawy, tak spiesznie jedne po drugich idące, skoro zdaniem p. Bertin, na które zupełnie się zgadzamy, industrya nie może postępem za niemi nadążyć? Odpowiedź zaiste nie łatwa, ani też mamy zarozumiałości tyle abyśmy sądzili, że ją dokładną dać potrafimy. Powiemy tylko pokrótce jak sobie wystawy te tłómaczymy, nie przykładając żadnéj do zdania naszego wagi.

Trudno przypuścić, aby szał ten do wystaw był modą. Nie dla tego że przedmiot jest za poważny, bo cóż poważniejszego być może jak *odezwa do ludu*, a przecież widzieliśmy w roku 1848, że taka była moda; ale dla tego, że przedmiot za kosztowny. Wprawdzie, powie nam kto, że i *odezwy do ludu* drogo Europa opłaciła. Niezawodnie, i drożéj nierównie, niżeli ją kiedykolwiek i jakiekolwiek wystawy kosztować będą, i co gorsza, nie tylko że żadnéj nie zyskała ztąd chwały, ale na najcięższe wystawiła się pośmiewisko. Wyśmiała się sama z siebie, była to także w swym rodzaju: *Great exhibition* śmieszności jeżeli nie wszystkich to wielu narodów. Lecz mniejsza oto. Koszta dopiero w skutkach czuć się dały. Wystawa sama nie kosztowała nic wcale. Arkusz papieru, trochę farby drukar-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O SPOSOBACH NAUCZANIA I O KSIĄŻKACH DLA DZIECI.

(*Zob. Ner 225, 226 i 227.*)

(Ciąg dalszy).

Dla dopełnienia tego co się rzekło o powiastkach dla dzieci, zastanowimy się jeszcze nad jedną gałęzią tak zwanych dziełek religijnych w formie powieści lub romansu. Liczba ich, mianowicie przerobionych lub przerobić się mających z francuzkiego, jest dosyć znaczną, a chociaż niezasługuje na rozbiór, wszelako przez wzgląd na swą jednostajność, zmusza do ogólnych uwag. Dalecy jesteśmy od nastawania na religijną dążność objawiającą się w niektórych książkach pisanych dla młodego wieku; przeciwnie, dążność ta znamionuje wielki postęp w pojęciach o wychowaniu, zamierza bowiem kształcić to wzniosłe uczucie i wpajać zasady, bez których wątpliwą byłaby trwałość wszelkich społeczeństw. Wszakże powstaję tylko na tego rodzaju książki, które mimo podszywania się pod religijność, niemogą wywrzeć zamierzonego skutku. Forma ich zwykle bywa powieściowa; lecz najczęściéj się zdarza, iż fikcya nieodpowiada nauce ogłaszanéj przez autora; widocznie liczy on na pobożność czytelnika, wnosząc, że go bardziéj będzie obchodzić rozprawianie w duchu bożym, niż osoby i zdarzenia całego obrazu. Ztąd téż nic nędzniejszego nad podobne utwory, ogołocone ze szczętem ze sztuki literackiéj, gdzie równie nieznajdziesz ani wynalezienia, ani stylu, a z prawdopodobieństwem jeszcze mniéj możesz się spotkać. Nierzadko w pobożnych tych książkach uderzy cię największa sprzeczność między intrygą a rozwiązaniem, nieumiejętność w narysowaniu charakterów, i niestósowność z jaką osoby działają a mówią; gdyby nie częste przytaczania z pisma świętego, krytyka miałaby szerokie pole do żartu.

Wszystkie te i tym podobne zboczenia czyniące tego rodzaju dziełka mało użytecznemi lub wreszcie szkodliwemi, pochodzą w znacznéj części z tego, że poetyczną wyobraźnię, ten potężny żywioł duszy, usunięto z wychowania, jakby coś szkodliwego. Dzisiaj zamierzono sobie każdą prawdę jakiéj bądź natury, zrobić przystępną dzieciom; oczy tych drobnych istot mają się gwałtem otworzyć, bez względu nawet na wyższe zamiary samego Twórcy, który je przyćmiwszy lekką mgłą, pragnął może, żeby się otwierały tylko stopniowo. Zamiast tedy zatrzymać dziecię w różanym świecie zmyśleń uroczych i allegoryi, w którym jego wrażliwa dusza mogłaby sobie bujać swobodnie bez niebezpiecznych prób i zastósowań, gwałtem wpychamy je w sferę rzeczywistego życia, chociaż nie jest go w stanie zrozumieć, chociaż w stanowisku swojém fałszywe tylko może wyprowadzać wnioski z tego co widzi lub doświadcza.

O ile potępiam z gruntu książki ogołocone z poezyi zmyślenia, i interesu, a natomiast zapełnione suchemi prawdami, o tyle wielką wagę przywięzuję do książek religijnych trafnie zastósowanych do młodych umysłów. Dziecię równie się potrafi zająć przedmiotem światowym jak religijnym, byle w nim był dramat życia; i tak opowiadania prześladowań za wiarę, nawróceń, z przykładami odwagi moralnéj, głębokiéj skruchy i pokuty, mają powab dla dzieci, którego źródłem jest jeszcze coś wznioślejszego niż sama wyobraźnia. Któraż książka może być popularniejszą jak *Święte niewiasty*, lub *Polska matka świętych*, lub *Żywoty świętych* przez Skargę? Przypomnijmy sobie jakie te ostatnie robiły wrażenie na Karpińskim? W pamiętnikach swoich zapisał on wymownemi słowy tę epokę młodości, kiedy zaczytany w Żywotach, pragnął prowadzić żywot pustelniczy, lub też puścić się do Indyów i Japonii i ogłaszać słowo boże, aby się korony męczeńskiéj dorobić. — *Jest to chwilowa może exaltacya* — ale od niéj pada taki odblask na całe późniejsze życie, że zawsze z niskości padołu umie się podnieść ku szlachetniejszym celom.

Przechodząc do książek dla dzieci bardziéj ścisłych, tojest naukowych, a których forma mniéj podlega receptom nowéj szkoły, widzimy ich nadzwyczajną obfitość, bo też i odbyt mają liczny, a zatém i fabrykantów dostatek. Rozumiem w téj kategoryi książki szkolne, mające obeznać młodzież z wszystkiemi odkryciami i postępami nowoczesnéj nauki. Nauczyciele którzy cokolwiek nabyli doświadczenia, muszą przyznać prędzéj lub późniéj, iż we wszystkich poważnych gałęziach nauk ścisłych, wszelkie usiłowania dla upięknienia ich, uczynienia zabawnymi, łatwymi, pokazały się niedorzecznemi, a nawet szkodliwemi. Owe katechizmowe historye, jeografie, matematyki, fizyki itd. z głupiemi zapytaniami, wykrzyknikami, uwagami pobudzającemi do śmiechu, wszędzie wyszły już z używania, i chyba tylko u nas mają nieszczęśliwych naśladowców. Bo też zaiste nic nas bardziéj nie gorszy, jak naukowa książka w kształcie rozmowy. O ile wyborną jest rzeczą nauka opowiadana żywym głosem, o tyle znowu ta sama metoda przeniesiona na papier traci wszelką swoją wartość, a nadając książce jakąś barwę pedancką i manierowaną, obudza tylko nieprzełamany wstręt w uczniach. Jeżeli bowiem traktowany przedmiot trudny jest do zrozumienia, tedy owe wieńce kwieciste niezdołają ubarwić ani usunąć tych trudności, jakie dziecko w ogarnieniu przedmiotu napotyka; jeżeli znowu

skiéj i wiele — głupstwa. Kapitału żadnego. Z wystawami przemysłu jak wiadomo, rzecz się ma całkiem inaczéj: Kapitałów potrzeba przedewszystkiem; a jeżeli jest modą dzisiaj i zawsze było mieć kapitały, to nigdy mniéj jak dzisiaj nie jest modą wyrzucać je napróżno nawet ryzykować. Odwołujemy się nie do ekonomistów, ale do wszystkich ludzi modnych, to jest do tych co mają kapitały.

Zatem wystawy zdaniem naszem nie są modą: ale są częścią owego ogromnego ruchu w jakim ludzkość widzimy. Jeżeli kapitały opierają się modzie, to widziemy je rzucające się w tę koléj otwartą, któréj ani skutków przewidzieć ani kresu naznaczyć nikt nie jest dziś w stanie. Rzucają się w nią one z niesłychanem ryzykiem, i rzec można z dziwną jakąś niepohamowaną i konieczną odwagą. Dowodem tego są koleje żelazne, statki parowe, telegrafy i inne wynalazki. Czyż nieuderzają tak częste próby żeglugi napowietrznéj? małoż kapitałów pochłaniają balony? Otóż w tym ruchu kosmopolitycznym łączącym wszystkie narody, zacierającym coraz więcéj różnice między ludami, w tym ruchu syntetycznym, gubiącym przestrzenie i zestrzeliwającym interesa, w tym ruchu wydającym miliardy na dojście do wolnego handlu, a hypotekującym je na konkurencyi, widzimy wyznaczone miejsce które wystawy zająć zamierzają. Niemają one innego celu, jak tylko aby być jednym więcéj w ruchu tym motorem.

Kończymy namacalnym przykładem. Nie dziwiłoby nas wcale, skoro my co piszemy te słowa, za dni cztery lub pięć, i to za bezcen, możemy być w Paryżu lub Londynie, a za dni dwadzieścia najdaléj w Ameryce, żeby za lat kilka, nikt nie pisał inaczéj tylko przez telegraf. Cóż dalej pytamy się byłoby dziwnego, gdyby podobnież jak ustały powozy i ustają poczty — zaszła w składach handlu i industryi odmiana? Wtedy właściciel większego kawałka gruntu, czyli po prostu szlachcic, któremu np. siewnika dobrego za miesiąc potrzeba, zajrzawszy w kalendarz lub dziennik np. *Czas*, gdzie jest najbliższy jarmark, mylimy się, wystawa, posłałby do Rzeszowa lub Tarnowa, i kazał do swego telegrafować komissanta bądź w Wiedniu bądź w Londynie, aby mu sprowadził taki i na taką cenę siewnik z wystawy np. w Dublinie, boby na niéj najlepsze narzędzie i najtaniéj dostać był zapewniony. Prosiemy o darowanie nam tego żartu: ale czyż następne pokolenie czegoś podobnego doczekać się nie może?

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj w d. 10 września r. b. odbytego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia, sekretarz Izby odczytał odezwę c. k. Administracyi kameralnéj obwodu Wadowickiego z dnia 3 sierpnia b. r. którą taż zażądała opinii Izby w przedmiocie, czyli działalność c. k. głównego urzędu celnego (Hauptzoll-Legstätte) w Bielsku do wsi Lipnika pod Białą leżącéj rozciągniętą być ma. Po rozpatrzeniu się w przedmiocie w mowie będącym, Izba mając na uwadze, iż rozszerzenie działalności c. k. urzędu celnego w Bielsku na wieś Lipnik sprzeciwia się wyraźnym przepisom dekretu nadwornego z r. 1814 stanowiącego iż urząd celny w Bielsku tylko do miast Bielska i Biały czynności swoje rozciągać winien, zważywszy nadto, iż do ekspedycyj towarów w urzędzie celnym dopiero wymienionym przypuszczeni są w mieście Biały tylko kupcy członkami korporacyi tamtejszéj kupieckiéj będący, tém samém daleko wyższy podatek zarobkowy niżeli handlarze w Lipniku osiadli opłacający, z tych przeto powodów Izba jednomyślnie postanowiła oświadczyć się przeciwko rozciągnieniu działalności c. k. urzędu celnego w Bielsku do wsi Lipnika pod Białą leżącéj.

Następnie odczytano reskrypt c. k. komissyi Gubernialnéj z d. 5 września b. r. wzywający Izbę do udzielenia opinii w przedmiocie zaprowadzenia w kraju koronnym Galicyi rozporządzenia w Królestwie Lombardzko-Weneckiém obowiązującego, w skutek którego osoby handlem lub przemysłem trudniące się winny są zawiadomić Izbę handlowo-przemysłową o firmie swojéj, tudzież o zmianach jakie w takowéj wydarzyć by się mogły. Izba wziąwszy pod rozwagę rozporządzenie wyżéj w treści powołane, postanowiła oświadczyć się za zaprowadzeniem takowego w kraju koronnym Galicyi, a to z powodu, iż rozporządzenie w mowie będące ułatwić może przegląd wszelkich przedsiebiorstw handlowych i przemysłowych w obwodzie Izby obecnie istniejących lub na przyszłość powstać mogących.

Na czém posiedzenie skończone i protokół przez prezesa i sekretarza podpisany został.

Za zgodność L. *Bochenek* Sekr. Izby handl.

Korespondencya Czasu.

Berlin 12 października.

† Dowiaduję się z dość pewnego źródła, że baron Prokesch, poseł austryacki przy tutejszym dworze, którego powrot z Wiednia na dziś zapowiedziany, opuści w krótce Berlin, będąc przeznaczonym na internuncyusza przy Porcie otomańskiéj. Kto na jego miejsce przysłanym będzie do Berlina, niewiadomo. Zmiana posła austryackiego w téj chwili przy tutejszym dworze nie jest bez znaczenia, lubo obecny stan sprawy handlowo-celnéj, wstępującéj w nową fazę, możebniejszą ją czyni teraz niż późniéj. Pana Prokesch uważają tu za jednego z najzdolniejszych dyplomatów austryackich, i przypisują mu główny udział tak w prowadzeniu interesów dworu swego podczas unii erfurtskiéj, jak teraz w sprawie handlowo-celnéj. W téj ostatniéj, misya jego w Berlinie niejako się skończyła; zastąpić go może mąż stanu mniejszego imienia; czeka go zaś daleko trudniejsza misya w kwestyi oryentalnéj. Pan Prokesch zna doskonale Turcyą nietylko w politycznym i administracyjnym, ale i w etnograficzno-historycznym względzie, posuwając, ile mi wiadomo znajomość tę do wyższego stopnia nauki nie tylko dziejów, lecz i języków i archeologii. Wybór jego na reprezentanta Austryi w Stambule zdaje się więc być bardzo do prawdy podobnym. Pana Prokescha misye porównaćby można z misyami niegdy hr. Bressona za rządów króla Francuzów Ludwika-Filipa, którego także zawsze wyprawiano tam, gdzie sprawa była i trudna i nagląca. Również dotychczasowy pełnomocnik hannowerski w sprawie handlowo-celnéj, p. Klenze otrzyma zastępcę; będzie nim tajny radca Albrecht, który już został mianowanym. Hannower bowiem bynajmniéj nie myśli zrywać z Prusami, jak to w przeciwnym obozie zapowiadano, ani koalizować się z państwami południowemi, aby pomyślny stan materyalny kraju wystawiać na próbę systemu protekcyjnego, który mu już w traktacie wrześniowym zdaje się być zbyt uciążliwym. Czy hr. Nostitz wróci jako poseł pruski do Hannoweru, zależéć to będzie od stanu jego zdrowia; hr. Nostitz jest bowiem w bardzo podeszłym wieku, i dawno już pragnie wystąpić z publicznéj służby. Jaki rezultat będzie miała podróż króla hannowerskiego do Monachium, jeżeli w ogóle podróż ta ma na celu pośrednictwo w sprawie handlowo-celnéj, zostawić to trzeba czasowi. Tyle tylko już teraz rozpoznać można, że ani Prusy ani Austrya, lecz państwa koalicyi znajdują się w ambarasie, co daléj począć mają, aby z deszczu nie dostały się pod rynnę. W związku z Prusami nie był dla nich ani traktat handlowy z Austryą, ani unia celna niebezpieczną. Zawisłość stawała się raczéj nominalną niż rzeczywistą. Teraz rzecz ma się przeciwnie, i już dzisiaj w dziennikach państw południowych pełno skarg na Prusy, że się od Związku celnego odrywają. Koalicya zawiodła się w spekulacyi swéj na uległość Prus. Dziś nie mogąc udzielnie postawić kroku ani naprzód ani w tył, musi ruszać się, jak jéj Austrya każe, i zgodnie tylko i solidarnie działając, może jeszcze uratować pewną cząstkę dawniejszéj w sprawie handlowo-celnéj udzielności. Z drugiéj strony grozi jéj konflikt z opinią publiczną, stającą w obronie materyalnych kraju interesów. W Saksonii, w Hessen-Darmstadt, w Hessen-Kassel opinia ta znalazła już swoje organa i objawia się otwarcie i śmiało przeciw dążnościom rządowym, spuszczającym z oka Związek celny. Rozwiązanie się jego jeszcze nienastąpiło, a już jest dość widocznem, że odłączenie się od niego Prus i postawienie się państwa tego w rzeczach przemysłu i handlu udzielne, nie dla niego, lecz dla państw południowych stać się może zgubném. W tenczas bowiem dopiero nastąpi zatrzymana dotąd przez Związek celny i niedopuszczona przez traktat wrześniowy walka zasad pomiędzy systemem protekcyjnym a systemem wolnego handlu, która, nie trudno przewidzieć, na czyją korzyść wypadnie, Prus czy koalicyi. Interesem może jest dotąd zarowno Austryi jak Prus walki téj w Niemczech niedopuszczać. Zapobiedz jéj jednak tylko może zgoda między temi państwami. Złym może jestem prorokiem, ale mi się zdaje, że nie jest jeszcze rzeczą niepodobną, aby do zgody przyjść niemiało, i to do zgody takiéj, że odnowienie Związku celnego i zawarcie traktatu handlowego z Austryą, stanie się jéj podstawą. Zdaje się bowiem, że i Austrya przyszła do tego przekonania, że dla Prus obecnie materyalną jest niemożnością, zgodzić się na unią celną. Nieprzypuszczam alternatywy, którą dla Prus stawia wasza korespondencya wiedeńska, wszakże w kwestyi handlowéj przepowiednie jéj nie zawsze się ziszczały. Z resztą zanadto jest ona rozstrzygającą w sprawie, któréj rezultat od wielostronnych zawisł okoliczności.

Stowarzyszenia wyborcze zaczynają się krzątać około

---

nauka dlań jest przyjemną i zajmującą, owe ozdoby na niewiele się przydadzą. Matka przyjmująca na siebie obowiązek uczenia swych dzieci, z łatwością i bez przymusu sama wynajduje te upiększenia, bo któż lepiéj umie naukę powabami zaprawić jak taka nauczycielka? W wychowaniu publiczném coś podobnego niebyłoby na swojém miejscu. Z resztą przypominam sobie co hrabia de Maistre mówi w swoich listach, że kto chce trudnéj rzeczy nauczyć się podług nowych ułatwionych metod, pewnie nic niebędzie umiał; dla tego też radzi zamknąć się, fałdów przysiedzieć i dzień a noc pracować. Pomimo szumnych ogłoszeń pewnych profesorów uczących jakiego języka w 24ch lekcyach — niewidziałem jeszcze nikogo ktoby z ich lekcyj skorzystał. Koniec końców, przypatrując się téj wzrastającéj codzień liczbie książek elementarnych, ułatwiających naukę, boję się, żeby młodzież nietraciła darmo czasu, który lepiéj może być użyty. Wprawdzie znajdzie się w nich wiele pożytecznych nauk; ale w tém złe, że przy chęci ułatwienia wszystkiego, odejmują może smak do czytania książek ścisłych i poważnie naukowych. Z resztą tym sposobem przywyka młodzież żywić się autorami, których pamięć i sława kończy się najczęściéj z bieżącym rokiem; następnie na tandetnych utworach niemoże kształcić się ani w języku ani w stylu; bo jak codzienne przekonywają przykłady, książki fabrykowane szczególniéj u nas w Galicyi, nietylko uczyniły zupełny rozbrat z dobrym sposobem pisania, ale jeszcze przynoszą z sobą to uroszczenie, jakby od nich dopiéro poczynało się bogactwo ojczystego języka. Dlatego jeżli można, w wychowaniu prywatném, a mianowicie po zakładach naukowych dla płci żeńskiéj, wypadałoby używać książek mających za sobą pewną naukową powagę. Jakżeż bowiem często zdarza się spotkać panienkę wychodzącą z pensyonu, która ani słyszała nawet o klasycznych dziełach naszéj literatury, gdyż całe swoje ukształcenie odbierała na tandetnych wyrobach spekulujących autorów lub księgarzy. (D. n.).

Latarnia magiczna.

Nie! nikt tego nie wypowie
Co się to czasem w małpiéj roi głowie!
Widząc z nich jedna chowana na dworze
Jak sam jegomość o wieczornéj porze,
Dziatek swych gromadkę liczną
Latarnią bawił magiczną,
Straszną, niezmierną ciekawością zdjęta
Siadła na środku komnaty,
I raz wraz między panięta
Wścibiała łeb swój kosmaty.
Lecz że dla małpy nie dość się radować,
Trzeba jeszcze i małpować, —
Wstaje więc rano o świcie,
Bierze latarnię, cicho się wymyka,
Gdzieś tam ku gumnu wynosi ją skrycie
I stawia wewnątrz kurnika.
Pędzą całe drobiu chmury.
Lecą gęsi, kaczki, kury,
Po wszystkich cisną się bokach,
A małpa w susach i skokach
Tak przemawia do swych gości:
Siądź prześwietna publiczności,
Cuda świata ci obwieszczę,
I do tego gratis jeszcze.
Patrzcie! Etny szczyt wspaniały
Bucha ognie, miota skały.
Patrzcie, patrzcie — świat się rodzi,
Patrzcie, pierwsze słońce wschodzi,
Jaka jasność! blask uroczy!
Patrzą więc, patrzą, wytrzeszczają oczy.
Patrzą — ale nadaremno,
Wszędzie jakby w rogu ciemno.
Patrzcie, rzekł kogut, gdyście tak ciekawi,
Ja tę ciemność nienawidzę;
Z tych wszystkich cudów, o których nam prawi,
Jakem kogut, nic nie widzę.
I my nic, mówią całe kaczek stada
I ja nic, gąska powiada.
Co do mnie, rzecze indyk, chociaż się nie spieram,
Przecież mówiąc sprawiedliwie,
Coś ja tam niby przezieram,
Ale co — nie wiem prawdziwie.
Łżesz, nic nie widzisz, kot zawoła bury,
Co gdzieś tam patrzył się z góry —
Małpeczka szczerze was chciała
I pouczyć i zabawić,
Maleńkiéj tylko rzeczy zapomniała —
Świeczkę wewnątrz wstawić.

O wy panowie bujni, chmurni, mgliści,
Na pół poeci, i na pół Hegliści,
Wy co po ciemnych ideałów świecie
Biednych tu ludzi wiedziecie,
Raz się nakoniec zmiłujcie nad niemi,
I przebóg, bądźcie jasnemi,
Bo kto się sensu domacać nie zdoła —
Nie dziw, że o świeczkę woła.

F. M.

wyborów poselskich. Magistrat zatrudniony sporządzeniem list wyborczych. Czy tą razą i stronnictwo demokratyczne będzie miało udział w wyborach, dotąd nic niesłychać. Zdaje się jednak, że się niewyłączy, bo dalszy opór bierny byłby prawdziwém dziwactwem. W tym miesiącu, to jest 25 odbędą się tylko wybory wyborców; w przyszłym 3go, obierani będą posłowie. Sejm, jak już wiadomo, ma być zagajonym 28 p. m.

Paryż 9 października.

W Carcassonne, miejscu urodzenia Barbesa, socyaliści znosili się z sobą w celu uorganizowania okrzyków: Niech żyje Rzeczpospolita! ale aresztowanie dwudziestu pięciu przeszkodziło dokonaniu swawoli. W Tuluzie ks. prezydent był bardzo dobrze przyjęty. Dopiéro odwołanie repetycyi batalii Tuluskiéj, wydanéj roku 1815 przez marszałka Soulta, trochę humory skwasiło. Odwołanie to miało na celu uspokojenie Anglii, która coraz więcéj jest alarmowana przez nieprzyjazne dzienniki. Prefekt tuluzański miał do przezwyciężenia wiele trudności. Aby zmniejszyć liczbę ciekawych, sprzyjalne głosili, że ks. prezydent przyjedzie do Tuluzy późniéj niż było naznaczone. Prefekt musiał temu zaprzeczyć. Z drugiéj strony republikanie powstawali na niezwykłość nakazania ogólnéj illuminacyi. Mer miasta musiał ogłosić, że illuminacya miała na celu bezpieczeństwo publiczne, tj. zabezpieczenie się od złodziei. Jak wszędzie tak i tutaj, ks. prezydent odbył przegląd wojskowy i cywilny. W Tuluzie ks. prezydent znalazł syndyków Rzeczypospolitéj d'Andorre, siostry Rzeczypospolitéj St. Marino, którzy przybyli złożyć mu swe życzenia. W Bordeaux ks. prezydent znalazł posłańca hiszpańskiego, jenerała Mazaredo. P. Reboul, piekarz i poeta z Nimes, nie przyjął danego sobie krzyża legii honorowéj, dając za powód, że odebrał poprzednio prezent od hrabiego Chambord. Ks. prezydent czyni w przejeździe różnego rodzaju łaski. W Marsylii ułaskawił 27 przestępców politycznych, w departamencie du Gard 22, a w departamencie Lozery 7. W Bordeaux przyjazd ks. prezydenta wzbudził radość ludu, między innemi i z téj przyczyny, że tego dnia Rada municypalna wykonywając dekret redukujący o $^1/_{10}$ opłaty rogatkowe, zmniejszyła opłatę od beczki wina z 16 na 7 fr. Tu i owdzie spostrzegają się aresztowania lub internowania socyalistów i republikanów. W La-Chaise-Dieu (haute Loire) zrobiono rewizyą u p. Badal, socyalisty i ex-vice rektora szkółek w Dammartin-le-franc (haute Marne). Socyaliści poprzylepiali afisze socyalistowskie. Rada municypalna w Is-sur-Tille (Côte d'Or) została rozwiązana za to, iż niechciała napisać do ks. prezydenta adresu z okazyi odkrycia w Marsylii machiny piekielnéj. W Uzès mularz Cadet Monnet, został aresztowany jako podejrzany o zabójstwo mera. W Paryżu socyaliści mają być więcéj roztropni. Chodzą pogłoski, że towarzystwa cechowe paryskie znane dawniéj z doktryn anti-socyalnych, proszą teraz o wolność wystawienia bramy tryumfalnéj dla księcia prezydenta, jako poskromiciela *burżoazyi*. Baroche wyjechał do Augoulême na spotkanie ks. prezydenta. Niektóre dzienniki mylnie donoszą, że ks. Hieronim i pan de Persigny wyjechali do Bordeaux. Żaden z tych dygnitarzy nie opuścił Paryża, a to w skutek wyraźnego rozkazu odebranego od ks. prezydenta. Jeżeli można wierzyć pogłosce, ks. prezydent ma powrócić do Paryża dnia 14go, tojest o dwa dni wcześniéj. Na moście Austerlickim robią już bramę tryumfalną, na którą rada municypalna paryska przeznaczyła 40,000 fr. Ks. prezydent przejedzie konno przez bulwary, otoczony 52 szwadronami jazdy. Na bulwarach piechota liniowa i gwardya narodowa będą tworzyć szpalery. Jenerał Lawoestine już z tego powodu wydał rozkazy do mowy gwardyi narodowéj. Po odbyciu tryumfalnego wjazdu do Paryża, ks. prezydent uda się do Fontainebleau na spoczynek i polowanie. Już Edgar Ney, wielki koniuszy, urządza w Fontainebleau psiarnie i myśliwych. Ostatni mają dostać ubiór wspaniały. Niektórzy twierdzą, że ks. prezydent ma czekać w Fontainebleau na przyniesienie cesarskiego Senatus konsultu i podpisać go na tym samym stole, na którym Napoleon podpisał abdykacyą. Tym sposobem ks. prezydent chce przełamać przeznaczenie i zatrzeć pamięć abdykacyi. Wiadomo, że stół na którym Napoleon podpisał abdykacyą, stoi w jednym z dolnych pokojów zamku, z widokiem na sadzawkę. Jest to skromny i prosty okrągły stolik, który dla uchronienia od zniszczenia, został okryty szafą szklanną.

Powszechną jest dziś opinią, że restauracya cesarska nastąpi wkrótce po powrocie ks. prezydenta. Już fabryka porcelany w Sèvres pracuje nad wyrobami opatrzonemi w godła cesarskie. Artykuły *Journal de Frankfort* i *Times* aż nadto dowodzą, że mocarstwa obce nie są wstanie sprzeciwić się restauracyi cesarskiéj, i że poprzestaną na obietnicy utrzymania traktatu wiedeńskiego. Zachodzi teraz kwestya, czy Senatus-konsult cesarski ma być poddany pod ratyfikacyą głosowania narodu, czy nie. Ks. prezydent ma być za ratyfikacyą, a p. de Persigny przeciw. Zachodzi także kwestya, czy Papież przyjedzie ukoronować Napoleona IIIgo. O téj kwestyi chodziły różne bajki, między innemi i że wojsko francuskie trzyma Papieża w oblężeniu, i że statek parowy francuski stojący w Civita-Vecchia, sprzeciwił się wyjazdowi czy ucieczce Papieża do Neapolu. Za ogłoszenie téj wiadomości, wyjęłéj z *Indépendance*, *Courrier de Lyon* otrzymał ostrzeżenie. Większa część zdań, pamiętna dowodu neutralności danego w ostatniéj wojnie włoskiéj, jest przekonana, że Papież nie naruszy i teraz neutralności swego majestatu, i że nie przybędzie do Paryża. Jakem wam doniósł początkowo, i na przekór zaprzeczeń późniejszych, kwestyą tę ma załatwiać w Rzymie jenerał de Cotte. Głoszono, że jenerał zagroził opuszczeniem Rzymu przez wojska francuskie, i że Papież chciał szukać schronienia w Neapolu, ale któż uwierzy, aby dzisiejszy rząd francuski chciał Rzym opuścić? Kwestya przyjazdu Papieża bardzo drażliwa dla ks. prezydenta, dała powód do zatrzymania na poczcie dzienników *Indépendance* i *Emancipation*. Korespondent ostatniego dziennika, był powołany do ministeryum policyi.

Przegląd Polityczny.

Depesza pruska z 27 września r. b., któréj treść podaliśmy w swoim czasie, poczytywaną jest za ostatnie słowo w sprawie celnéj i za odpowiedź nadto energiczną, iżby po niéj dało się jeszcze coś dodać na oświadczenie koalicyi. Zdawało się, że rząd pruski zamknie się w poważném milczeniu oczekując tylko czyli które z państw odpadniętych nie powróci na łono związku celnego lub czy Hannower pozostanie wiernym zobowiązaniom traktatu z dnia 8 września r. z. Tymczasem milczenie rychło przerwanem zostało. Droga dyplomatyczna, którą sobie do dalszego na przypadek traktowania jakby uboczne drzwiczki zostawiono, natychmiast użytą została. Rząd bowiem pruski rozesłał teraz właśnie okólnik datowany 8 października do wszystkich posłów pruskich przy państwach koalicyi, który historycznie przedstawia przebieg sprawy celno-handlowéj w Niemczech, a w końcu obszerną i motywowaną mieści odpowiedź na oświadczenie w München zredagowane. W niéj rząd pruski wykazać pragnie, że żądania koalicyi, pod względem traktowania z Austryą z zapowiedzeniem poddania z góry Prus warunkom, jakieby Austrya postawiła przy zawieraniu traktatu, nie mogły pozyskać przychylenia się ze strony Prus, jako dozwalające trzeciéj po za obrębem związku celnego stojącéj potędze dyktowania praw stronom kontraktującym. Prusy zerwały zatem konferencye, co wszakże nie pociąga za sobą zerwania układów, owszem Prusy są każdéj chwili gotowe i pragną na téj drodze przywieść do skutku utrzymanie związku celnego, pod warunkiem wszakże, aby przystano z tamtéj strony na rozpoczęcie układów z Austryą dopiero po ponowieniu związku i przyjęciu traktatu wrześniowego.

Tymczasem jak już donieśliśmy, rząd austryacki ma podobno zamiar przenieść sprawę celną do Frankfurtu, do czego mu przedstawia sposobność art. 19 aktu Związku niemieckiego i art. 65 aktu dodatkowego do traktatu wiedeńskiego w nadziei, że Prusy jako członek Rzeszy nie mogą się uchylać od sprawy powszechnéj; w tym jednak razie Prusy mogłyby zażądać, aby Austrya traktowała sprawę celną li w imieniu ziem korony cesarskiéj do Rzeszy niemieckiéj policzonych. *Cor. Bureau* utrzymuje, że ze strony Bawaryi panuje jeszcze niepewność względem wniesienia sprawy celnéj na *Bundestag*, co jest rzeczą bardzo naturalną, bo kiedy dziś Bawarya stoi na czele koalicyi, w Bundestagu zeszłaby do rzędu jednostek.

— Najznakomitszym epizodem podróży księcia prezydenta jest bez wątpienia mowa którą powiedział w Bordeaux, na bankiecie ofiarowanym mu przez tamtejszą Izbę handlową, a któréj treść wczoraj z depeszy telegraficznéj podaliśmy. Niemamy jeszcze dzisiaj całego mowy téj tekstu, ale z krótkich słów depeszy dostatecznie się okazuje, że książę stanowczo oświadczył, iż ustępując akklamacyom całego kraju, formę rządu cesarską przywróci.

Wprawdzie już od dawna nikt o tém nie wątpi, ale dotąd nie oświadczył się książę jasno i stanowczo. Dzisiaj mamy już oświadczenie takie przed sobą, i niedość na tém: zdaje się, że Ludwik Napoleon uprzedzając trudności, jakieby spotkać mogło ogłoszeniu Cesarstwa, wyłożył w mowie téj zasady przyszłéj polityki swojéj krajowéj i zagranicznéj. Pokój na zewnątrz, porządek moralny i rozsądny postęp na wewnątrz, taki jego programat. Mowa ta powitana jak mówi depesza najgorętszemi okrzykami, znajdzie odgłos w całéj Europie, i z największą niecierpliwością wyglądano w Paryżu nadejścia jéj w całkowitéj osnowie, którą zapewne w jutrzejszym numerze naszego dziennika podać będziemy mogli.

O spisku marsyljskim nic nowego w dziennikach dzisiejszych nieznajdujemy. Zresztą umieszczona wyżéj korespondencya paryska wyczerpuje dzisiejsze z Francyi wiadomości.

— Z Trapezuntu nadeszła do Carogrodu ważna wiadomość, iż w Bender-Buszyr w zatoce perskiéj wylądowało 9000 Anglików? przeznaczonych do Heratu. Obsadzenie téj twierdzy przez Persów było Anglii nie na rękę i zapewne będzie się ona starać o przywrócenie niepodległości Heratu.

NPan postanowieniem swojém z d. 18 z. m. raczył docentowi dentologii przy chirurgicznym zakładzie naukowym we Lwowie, Wincentemu Strzskiemu, w uznaniu jego gorliwéj i skutecznéj działalności w tym fachu, nadać tytuł i stopień profesora nadzwyczajnego.

— W dziennikach berlińskich znajdujemy wiadomość, iż tamtejsze towarzystwo nawracania żydów wysyłać zamierza misyonarzy do Galicyi.

Wiedeń 12 paźdz. Komissarz policyi w Pradze Strohbach zamianowany został dyrektorem w Lublanie. Dowódzca 9 pułku żandarmeryi ppłk. Schroth-Rohrberg przeniesiony został napowrót do armii i przeznaczony na dyrektora policyi do Wenecyi.

Rozporządzeniem naczelnika najwyższéj władzy policyjnéj, zakazanym został w całym obrębie monarchii tygodnik turyński *L'unione sociale* z powodu objawionych w nim szkodliwych dążeń.

— Między Austryą, Prusami, Belgią, Francyą, Saksonią i Hollandyą zawartą została umowa telegraficznych depesz tycząca, w celu urządzenia ruchu depeszowego między rządami tych państw a ich posłami w stolicach zagranicznych. Każdy rząd ma mieć odrębny dyplomatyczny swój język telegrafowy wiadomy tylko posłowi (?) tym sposobem zamierzono oszczędzić koszta na utrzymywanie kuryerów dyplomatycznych.

— Telegraf między Pesztem i Temeszwarem ma być wprowadzony w ruch w listopadzie.

— Dotychczasowe urządzenie gmin w królestwie Lombardzko-Weneckiem ma być niezmienione przy spodziewanéj organizacyi gmin w monarchii.

— Ministeryum wojny nakazało aby w ciągu jednego roku począwszy od 1 października r. b. każdy chirurg wojskowy nauczył się języka w pułku używanego.

— Roboty około wielkiego mostu Franciszka-Józefa na Adydze pod Weroną bliskiemi są ukończenia. Fm. hr. Radecki odbędzie poświęcenie tego mostu po powrocie z Pordenone.

— Na podstawie tabell statystycznych podatkowych okazuje się iż w Niższéj Austryi przypada na każdą w przecięciu głowę podatków stałych i niestałych około **16** złr. w Austryi wyższéj **8** złr. w Styryi, Karyntyi i Krainie **6** złr. w Wybrzeżu **10** złr. w Tyrolu, Czechach, Morawie i Szląsku **5** złr. w Galicyi **3** złr. w Dalmacyi **2** złr.

— Kodeks postępowania cywilnego dla Węgier, Horwacyi i Słowenii miał już uzyskać sankcyą cesarską i wkrótce ogłoszonym będzie. Kodeks ten ułożonym jest na podstawie powszechnego austryackiego kodeksu cywilnego, z małemi odmianami ze względu na właściwości miejscowe tych krajów. Wchodzi on w użycie z Nowym Rokiem.

Królestwo Polskie.

Warszawa 11 października. JO. Książe Warszawski Namiestnik Królestwa, powrócił wczoraj o godz. 1éj z południa, z Homla do Warszawy.

— Wczoraj zachorowało w Warszawie na cholerę osób **2**, wyzdrowiała **1**, umarła **1**; pozostaje **1**.

— Dnia **12** zachorowała w Warszawie na cholerę osoba **1**, wyzdrowiało — umarło — pozostaje **2**. **(K. W.)**

Niemcy.

Berlin 12 paździer. *Gazeta Nowo-pruska* porzuca oppozycyę i podaje rękę gabinetowi w następującym artykule: „Poczytujemy sobie za zaszczyt, a ponieważ to co najrozumniejsze jest zarazem najlepszém, poczytujemy za politykę najmocniéj się zalecającą, iż własne błędy z gotowością i bez ogródki wyznajemy i dla tego wyraźnie tu oświadczamy, iż niewątpliwe nawet i uzasadnione prawo rzeczowe i osobowe nie zdoła usprawiedliwić, jeżeli się choćby też raz lub dwa razy tylko, motywami jakowemi uwieść dało, do ubliżenia prawdzie przez wykonanie w formie. Nie może nas bynajmniéj obchodzić czyli przeciwnicy nasi mają słuszność czynienia nam wyrzutów; im bardziéj ci wszyscy, którym znane są stosunki, usprawiedliwić muszą osobiste nasze stanowisko, tém bardziéj zależy na tém, abyśmy sami uniknęli pozoru, jakobyśmy mogli lub chcieli mięszać ze sobą przedmioty i osoby. Opuśćmy przeto pole osobistości, trzymając się wszakże niezmiennie stanowiska naszych zasad co do osób, bośmy na niem w obec wielkich zadań naszego czasu zbyt długo już się poruszali; zamiemy, jak to nam znany jeden przyjaciel pisze, pogląd ze świata gazeciarskiego na stanowisko we wzniosłych sferach państw i pogląd ztamtąd na poziomy zamęt osobistych interessów, i weźmy sobie od dziś dnia za patryotyczny nasz obowiązek odroczyć wszystkie pojedynki aż po skończonéj bitwie i prowadzić samą tylko *rzecz*. Położenie wsaméj rzeczy jest zbyt ważne, aby rządowi *bez* przyczyny lub jedynie dla tego, że tó lub owo nie zupełnie się nie podobają, nastręczać kłopoty: niebezpieczeństwo z zewnątrz, niepewność, niezadowolenie, rozdwojenie wewnątrz, a po nad tém wszystkiem za parę tygodni powszechne wybory i tworzenie korporacyj, które jakkolwiekby wypadły, stanowić będą niewątpliwie nader ważną chwilę wewnętrznych dziejów i rozwoju Prus. Przyłożyć do tego rękę, zdaje się nam dla tego być piérwszym i najpilniejszym obowiązkiem, i z naszéj strony nie będziem się o to pytać, czy kochasz tego lub tego nienawidzisz, ale tylko o to, czyli kochasz twoją ojczyznę pruską i czy

chcesz ją utrzymać w rzędzie europejskich mocarstw i jéj bronić, i czy nienawidzisz tego ducha i dary, które nam z zachodu przychodzą, jakiejkolwiekby one były nazwy i postaci; reszta czego sobie życzymy, przyjdzie potém samo nieszukane“.

Gaz. konserwatywna Szląska pisze z Berlina co następuje: W jednéj z korrespondencyi *Gazety Szląskiéj* czytamy doniesienie, „że wywóz polskiego i krakowskiego cynku przez Gdańsk dla tego jak na teraz jeszcze jest zatamowanym, że cło przewozowe o 5 sgr. wyżéj jest policzone od centnara na Wiśle niż na Odrze, że jednak, po zrównaniu ceł zbożowych z Polski do Szczecina i Gdańska, wniosek dawniéj jeszcze podnoszony, pod względem zrównania cła od cynku ponawiany był z Gdańska i w ogóle z Prus zachodnich, i że ministeryum nieodrzuciłoby go zupełnie.“ Nadmienić tu trzeba po prostu, że właściwe ministeryum już na poprzednim sejmie przedłożyło projekt do prawa, celem usunięcia strat, jakie miasto Gdańsk ponosi przez wyższe oclenie przewozu cynku po prawéj stronie Odry, jak równie przez ułatwienie ruchu towarów przez Szląsk od czasu połączenia Wrocławia i Krakowa koleją żelazną. Projekt ten przyjęty został przez Izby d. 21 kwietnia r. b. otrzymał sankcyę królewską, a ogłoszony został w zbiorze praw z d. 3 maja r. b., pomieniona przeto ulga od dawna już nastąpiła, a przeszkoda dowozu cynku Wisłą tém samém uchyloną została.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 paźdz. (Nadesłane.) Jesteśmy świadkami codziennymi odbywających się obrządków religijnych, jakiemi są chrzest, szluby małżeńskie i pogrzeby; lecz ponowienie szlubu małżeństwa po przeżyciu lat 50ciu, jest rzadkim nader darem Nieba, którymby małżonkowie obdarzeni zostawali; takowego obrządku będąc świadkiem, podaję do wiadomości: Apolonia i Hieronim Kochanowscy przeżywszy lat pięćdziesiąt w wzajemném dla siebie przywiązaniu, stawili się w świątyni Pańskiéj u księży Franciszkanów w dniu 11tym b. m. dopełnili obrządku religijnego spowiedzi świętéj, i po wysłuchaniu wotywy na podziękowanie przedwiecznemu Stwórcy za ten dar łaski, ponowili szlub małżeństwa i odebrali od celebrującego błogosławieństwo. Akt ten religijny tak uroczysty a w pożyciu małżeństw rzadki, dopełniony został w cichości ducha jako wzór cnotliwego pożycia małżeńskiego. W.

— Czytamy w *Fremdenblatt*: Przed kilku dniami zdarzył się w Jasielskim obwodzie następujący tajemniczy wypadek. Jednemu z mieszkańców miasteczka Kołaczyce uprowadzono bydło ze stajni. Sąsiad dostrzegł jak je pędzono i chciał złodziejom odebrać zdobycz, a ci uprowadzili go z sobą i dotąd niewiadomo co się z nim stało. Domyślają się tylko, że go musiano zabić i ciało jego wrzucić do Wisłoki, bo nad brzegami téj rzeki znaleziono odzież jego.

— *(Wellingtoniana).* Imię Wellingtona stoi w związku z 62 bitwami i potyczkami; w 10ciu z nich (w Niderlandach, Indyach i Danii pod Kiöge) miał on podrzędne dowództwo; w 32ch zacząwszy od Canaghull w Indyach 10go października 1800 aż do Waterloo dowodził osobiście, a 20 bitew stoczonych było pod jego dowództwem w nieobecności jego. Jako wódz czynny poniósł on klęskę pod Badajoz 12go maja 1811 (rozróżnić to od zdobycia téj twierdzy 6go kwietnia 1812), pod Salamanką 29go czerwca 1812 (wygrana pod tém miastem nastąpiła 22 lipca t. r.) i 4 pod Burgos (od 22go lipca do 4go września 1812). Krwawe bitwy pod Albufera i Talavera uważane są przez Anglików za zwycięstwa, ale właściwie przy równéj obu stron stracie, poczytane są za nierozstrzygnięte. Strata ludzi pod wodzą Wellingtona obliczoną jest mniéj-więcéj na 100,000, między któremi 30,000 poległych lub zmarłych z ran po szpitalach. Straty angielskie w Belgii wynosiły od 16 do 18go czerwca 1815 roku 13,875 ludzi, między którymi 2432 poległych, 9528 rannych, 1875 zaginionych.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do 14go październ.: Piotr Vrecha z Wiednia. Tekla Czaprańska wdowa z Brukselli. Grzegórz Sadowski, Matwej Chełmiński z Wiednia. Ludwika Gawrońska z Słupca. Karolina Czernicka wdowa ze Lwowa. Leon Sax z Stanisławowa. Karolina Kohn ze Lwowa. Barbara Starowa c. k. ros. jen. majora żona z Paryża. Benjamin Szymański ksiądz, prowincyał zakonu Kapucynów z Polski. Jan Wessel z Hamburga. Dyonizy Orfano poddany grecki, urzędnik z Warszawy. Leon hr. Skorupka z Wiednia.

Wyjechali: Panna Helena hrabianka Sołtyk, Tytus Czerwiński, Stanisław Kotarski do Wiednia. Jakób Górski do Warszawy. Jerzy Koskowski do Polski. Henryk Kurdwanowski do Warszawy. N. Kierski do Poznania. Witalis Smochowski, Stanisław Mochnacki do Wiednia. Rudolf Elsner do Zakopany. Kazimierz hr. Dzieduszycki do Przeworska. Franciszek Weber do Przemyśla. Pani bar. Poeltenberg, Nikorowicz do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14 październ.* Metaliki 5-proc. $95\frac{3}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1839 r. $141\frac{3}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $116\frac{1}{4}$. — Londyn 11 29—$30\frac{1}{2}$ kr. — Paryż 137. — Akcye Bankowe 1341. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 15 październ. Banknoty $90\frac{1}{2}$. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 24. — Ruble srebr. $100\frac{1}{4}$. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. bez kup. dają $101\frac{1}{3}$, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $91\frac{1}{2}$ dają 91. Cwancygery stare $104\frac{1}{2}$, nowe 105.

Kurs lwowski z dnia 11 październ. Dukat holend. 5 złr. 29 kr. — Dukat ces. 5 złr. 35 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 39 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. $22\frac{3}{2}$ kr. Galic. listy zast. za 100 złr. 89 złr. 33 kr.

Kurs wiedeński z dnia 13 października — Metaliki $94\frac{3}{4}$ — Nowa pożyczka. $84\frac{5}{8}$. — Akcye Banku wied. 1342. — Akcye kolei żel. szl. 230. — Agio od ... $23\frac{3}{4}$, od srebra 16.

Kurs wrocławski z d. 13 październ. Banknoty austryack. $87\frac{11}{12}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{1}{2}$ d — Listy zastawae polskie dawne i nowe $98\frac{1}{4}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{1}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{5}{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 88 ż.

URZĘDOWE.

N. 15345. **Obwieszczenie.** (1421)

Odnośnie do obwieszczenia tutejszego z dnia 18go sierpnia b. r. N. 4545 ogłasza się niniejszém, iż udzielanie nauki we wszystkich klassach nowo założonéj szkoły głównéj w Krakowie dnia 15go października b. r. się rozpocznie, i że przyjmowanie uczniów do tego zakładu naukowego, w Dyrekcyi szkoły głównéj w poprzedzających 4ch dniach od 11go włącznie do 14go października odbywać się będzie. Do klassy elementarnéj przyjętymi będą chłopcy w wieku do pobierania nauk sposobnym znajdujący się, bez względu czyli do tego byli przygotowani lub nie.

Uczniowie, chcący być przyjętymi do trzech wyższych klas szkoły głównéj, mają się wykazać świadectwami szkolnemi stósownie do istniejących przepisów wydanemi, jako umieją przedmioty naukowe dla klassy bezpośrednio niżéj przepisane, przyczém postanawia się, iż chłopcy, którzy szkoły początkowe w mieście Krakowie i jego Okręgu z dobrym postępem skończyli, do Iéj klassy, uczniowie, którzy pierwsze klassy w byłéj szkole wydziałowéj krakowskiéj lub téż w szkole dystryktowéj Chrzanowskiéj zakończyli do IIéj klassy; nakoniec uczniowie, którzy drugie klassy w obydwóch tych zakładach naukowych z dobrym postępem odbyli, do IIIéj klassy szkoły głównéj przyjętymi być mogą.

Uczniowie w trzech wyższych klassach krakowskiéj szkoły głównéj mają co rok po jednemu ZłReńskim mk. do rąk Dyrektora szkoły głównéj składać; od uczniów zaś, którzy się wykażą legalnemi przez miejscowego plebana wydanemi i przez zwierzchność miejscową zatwierdzonemi zaświadczeniami ubóstwa, iż nie są w stanie płacenia należytości szkolnych, może być podana prośba o uwolnienie ich od téj opłaty, w którym celu prośby te pomienionemi świadectwami ubóstwa i zaświadczeniami szkolnemi ostatniego półrocza zaopatrzone, do Dyrekcyi szkoły głównéj podawać mają. — Lwów dnia 5 października 1852 r.

(3) *Z c. k. Galicyjskiéj władzy szkolnéj krajowéj.*

Obwieszczenie.

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO

N. 15,130. *Wydział Praes. Sekcya I.* (1429)

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 19 października r. b. 1852 do godziny 1éj z południa w biórze Sekretoryatu jeneralnego Rady Administracyjnéj w gmachu Śgo Piotra przyjmowane będą w drodze licytacyi in minus sekretne deklaracye od mających chęć podjęcia się przedsiebiorstwa dostawy na czas od dnia 1go listopada r. b. 1852 do ostatniego października 1853 r. materyałów pismiennych i innych potrzeb kancelaryjnych, dla biór Administracyjnych i sądowych potrzebnych, których koszt w ogóle na summę złp. 24,533 gr. $27\frac{1}{2}$ czyli złr. 5842 kr. 36 mk. jest obliczony. Życzący sobie podjęcia się téj dostawy deklaracye opieczętowane wedle wzoru w Dzienniku rządowym zamieszczonego, z poświadczeniem na kopercie z strony c. k. Kassy poborowéj co do złożenia tamże vadium do licytacyi w kwocie złr. 500 mk. oznaczonego, w terminie i miejscu wyżéj namienionéem zechcą złożyć.

Warunki zaś jak równie wzory, próby i wykazy, materyaliów szczegółowe ceny obejmujące, będą mogli każdego czasu w wspomnionéem biórze przejrzeć. — Kraków d. 12 października 1852.

Prezes P. *Michałowski.* — Sekr. jon. *Wasilewski.*

N. 23,596. **Obwieszczenie.** (1426)

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 19 października r. b. tj. wtorek w godzinach rannych, odbywać się będzie w Radzie miasta Krakowa w biórach wydziału Administracyi i Skarbu publiczna główna in plus licytacya na wypuszczenie w jednoroczną dzierżawę od dnia 1 stycznia 1853 r. do ostatniego grudnia tr. trwać mającą, prawa do wyszynku wszelkich trunków w drobnych miarach we wsi Grzegórzkach własnością miejską będącéj. Cena czynszu dzierżawnego ustanowioną jest do złr. 85 mk., a vadum przy licytacyi złożyć się winne wynosi złr. 1. O innych warunkach każdego czasu w biórze Rady Miejskiéj dowiedzieć się można.

Kraków dnia 4 października 1852 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.*

Z. Sekr. Jlny, *J. Estreicher.*

Obwieszczenie

W dniu dziewietnastym października 1852 r. o godzinie 9 z rana w Sukiennicach w Rynku głównym m. Krakowa sprzedaną będzie przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj mąka rozmaita, oraz zegary, garderoba, bielizna, stolarszczyzna i różne sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 11go października 1852 r.

(1427) *Ignacy Piekarski*, c. k. kom. sąd.

Inseraty.

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń 12 października.

ω W kwestyi organizacyi wewnętrznéj wszystko w zawieszeniu do powrotu N. Pana. Plan, którego główne zarysy już wiadome, jest zupełnie gotów. Ostatnie zebrania Rady ministrów były jednoczesnemu wprowadzeniu go we wszystkie gałęzie poświęcone.

Depesze urzędowe odebrane tu wczoraj ze Stambułu, niepotwierdzają pogłoski o odwołaniu tutejszego posła tureckiego, Arif Effendi. Była wprawdzie o tém mowa i w Stambule, ale decyzya dywanu nie nastąpiła.

Hr. Ward, poseł parmeński przy tutejszym dworze, wyjechał do Madrytu z missyą od księcia Parmy, tyczącą się interesów familijnych.

Depesza urzędowa z Neapolu donosi, że J. K. Mość Ferdynand I. wypłynął z flotyllą, złożoną z 6ciu statków parowych, dla zwiedzenia brzegów adryatyckich.

Dzieło pana Wurzbach o kościołach krakowskich już w druku.

O pobycie N. Pana następujące nadeszły depesze telegraficzne:

Pordenone 11 paźdz. godz. $3\frac{3}{4}$ popołud. J. C. K. Apost. Mość udał się dziś rano o w pół do 9téj w powozie na błonie Aviano na ćwiczenia wojskowe które mimo gwałtowego zaraz z początku deszczu, odbyły się pod dowództwem feldm. hr. Falkenhain. Ponieważ potoki między Pordenone i Gorycyą wzbierać już zaczęły, i należało się obawiać przerwania komunikacyi, przeto J. C. Mość raczył dziś jeszcze o $3\frac{1}{2}$ popoł. w najlepszém zdrowiu puścić się w podróż do Fiume.

Tryest 11 paźdz. godz. $11\frac{1}{2}$ w nocy. Przed kwadransem J. C. K. Apost. Mość w podróży swojéj z Pordenone do Fiume z powrotem, przejechał wyżyny pod Opczyną. N. Panu towarzyszy p. namiestnik hr. Wimpffen.

Palma-Nuova 11 paźdz. 7 godz. wieczór. J. C. K. Ap. Mość przyspieszył odjazd swój z Pordenone o jeden dzień i dziś o godz. $3\frac{1}{2}$ odjechał z powrotem do Fiume w najlepszem zdrowiu. Mimo nieustającego deszczu, N. Pan był świadkiem wielkich obrotów wojskowych w towarzystwie J. K. W. Księcia Parmy. Tuż przed odjazdem 36 par młodych z Friaulu w rozmaitych strojach wieśniaczych, miało szczęście wyprawiać narodowe tańce w dziedzińcu mieszkania cesarskiego. Lubo wiadomość o odjezdzie na godzinę tylko wprzód wiadoma była, mieszkańcy okoliczni nadciągnęli licznie, aby NPanu w przejeździe nadsyłać okrzyki radości. Palma-Nuova rzęsisto była oświetlona. JCMość kazał odbyć defiladę wojsk rozstawionych. O godz. $6\frac{1}{2}$ JCMość przejechał granicę wenecką.

— Depesza telegraficzna z Paryża 11go donosi: Treść mowy księcia prezydenta w Bordeaux była następująca: Jeżeli dobro kraju ma być popierane, potrzeba przedewszystkiém stworzyć zaufanie w teraźniejszość i bezpieczeństwo na przyszłość. Dla tego Francya pragnie cesarstwa. Mówią że cesarstwo to wojna; ja mówię, że cesarstwo to pokój. Gdyż Francya chce pokoju, a kiedy Francya jest zadowolona, wtedy pokój na świecie. Następnie mowa wylicza zdobycze zamierzone przez księcia na poparcie pokoju i pomyślności i kończy słowami: Wy wszyscy którzy mię słyszycie i tak jak ja szczęścia ojczyzny pragniecie, jesteście moimi żołnierzami. Renta $4\frac{1}{2}$% 106. 50 — 3% 80. 40.

— Depesza z Brukselli 12go donosi: Utworzenie gabinetu natrafia na małe przeszkody z powodu niejakich trudności w programie ministerstwa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
13	2	27" 7''' 763	+ 7° 6	2''' 61	wpł. wschodni słaby	Pochmurno			
„	10	„ 7 813	+ 4 2	2 63	pn. wschodni „	„	mgła	+ 8° 0	+ 3° 3
14	6	„ 7 801	— 0 8	1 89	północny „	pogoda	szron i mgła		

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.